

Mieszkamy na rozłame tektonicznym

Diana Wojtkowiak

<http://www.torsionfield.eu/>

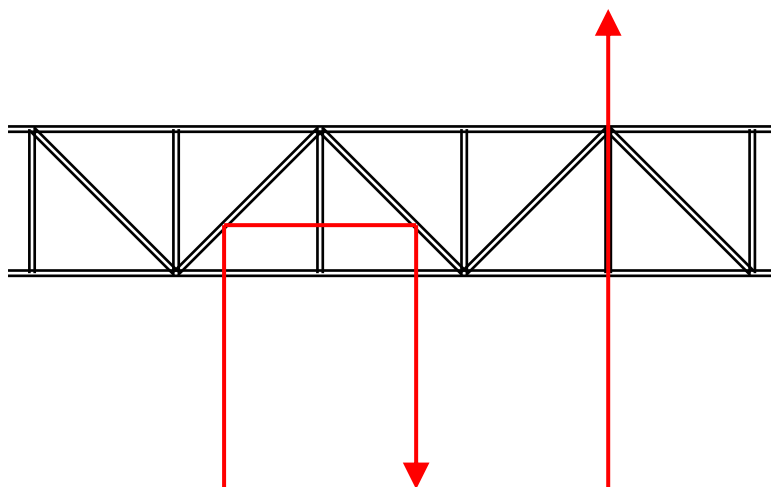
Gdańsk, 22 październik 2018

W publikacji „Pola torsyjne w radiestezji i nowotwory” opisałam prawie 100% związek przypadków zachorowań na nowotwory z miejscem zamieszkania w strefie o zbyt wysokim poziomie promieniowania pola torsyjnego. Miejsca te, to tzw. rozłamy tektoniczne. Wiele innych chorób spowodowane jest też przez rozłamy tektoniczne. Pierwsze pytanie jakie zadaje osoba, która mieszka na rozłame tektonicznym, dotyczy tego, co może ona zrobić bez wyprowadzania się na inne miejsce. Czy może po prostu zastosować jakiś odpromiennik? Większość osób już słyszała o odpromiennikach radiestezyjnych w postaci małych pudełeczek, płytek, czy ozdobnych układów kamieni. W istocie miałyby one wykonywać herkulesową pracę. Strumień cząstek pola torsyjnego z głębi Ziemi jest na rozłamach tektonicznych trzykrotnie za duży, a na skrzyżowaniach rozłamów tektonicznych aż sześciokrotnie. Cząstki pola torsyjnego są niezniszczalne, przynajmniej w znanych nam warunkach. Szerokość rozłamu tektonicznego to 200m, długość to kilometry i cała wielka sieć. Jak taki mały mieszczący się w dłoni przedmiot miałby zatrzymać całą tę lawinę cząstek? Nazywam te „odpromienniki” amuletami, jako że miałyby dokonać magicznej pracy. W rosyjskich poważnych źródłach radiestezyjnych znajdujemy, że właściwie żaden ze znanych odpromienników nie działa skutecznie.

Cząstki pola torsyjnego podlegają całkowitemu zewnętrznemu odbiciu pod małymi kątami, dyfrakcji i interferencji oraz przyciąganiu rezonansowemu, a jednocześnie padając prostopadłe na bardzo grubą przeszkodę przechodzą przez nią bez strat. Docierają do nas z jądra Ziemi i docierają od wybuchów jądrowych na drugim końcu Ziemi. Klasyczne ekranowanie blachą, lustrem, ekranem elektrycznym, wodą nie może dać żadnego efektu, najwyżej efekt chwilowy na kilka minut, jak w przypadku ołowiu. Możemy jednak zadziałać lokalnie, wykorzystując podane wyżej zjawiska do ekranowania i obniżyć promieniowanie w miejscu snu lub jakiś innych wybranych miejscach. Jest to oczywiście kompromis, który nie zastąpi przeniesienia miejsca zamieszkania na dobry obszar. Tutaj wychodzimy z założenia, że organizm jest najwrażliwszy na zaburzenia funkcjonowania w trakcie snu, kiedy przeprowadzane są podziały komórkowe i inne precyzyjne operacje na poziomie molekularnym.² Co do tego zgodni są też radiesteci. Radiesteci podają jednak, że można zapaść na nowotwór ze względu na położone na rozłame tektonicznym miejsce pracy, co oznaczałoby, że przebywając w ciągu dnia w mieszkaniu na rozłame tektonicznym w miejscu nieekranowanym również możemy zapaść na nowotwór. Z naszych doświadczeń, jak też z niektórych źródeł przytoczonych w mojej pracy¹ wskazujących na blisko 100% zgodność nowotworów z promieniowaniem w miejscu zamieszkania, wynika jednak, że miejsce zamieszkania, a nie miejsce pracy jest decydujące dla powstania nowotworu. Może być to jakimś pocieszeniem. Niemniej jednak inaczej może sprawa wyglądać odnośnie innych szkodliwych efektów i rozwoju już obecnego guza nowotworowego.

Cząstki pola torsyjnego docierają do nas z głębi Ziemi pionowo, ale też pod różnymi kątami. Najwygodniejszą metodą ich odbicia wydaje się zastosowanie płyty z poliwęglanu komórkowego o ukośnych ściankach. Cząstki pola torsyjnego przechodzą bez przeszkód przez zewnętrzną ściankę odbijają się od ukośnej wewnętrznej ścianki padają na drugą i wracają z powrotem - do sąsiada na dole, którego nie lubimy (rys. 1). Przykładowo płyta Velario 613 firmy Gallina sprowadzona z Włoch o grubości 10mm wykazała we wstępnym badaniu ośmiokrotne zmniejszenie przepuszczanego promieniowania cząstek pola

torsyjnego. Wadą poliwęglanów jest niestety fakt że większość z nich, w tym Velario 613 jest tworzywem syntetycznym z pierścieniami aromatycznymi, a więc same tworzywo promieniuje niekorzystne.



Rys. 1. Zasada działania poliwęglanowej płyty komórkowej z ukośnymi ściankami.

Można też zastosować pod łóżkiem jedną lub dwie płyty z tworzywa sztucznego ukośnie ustawione odbijające promieniowanie na boki lub z powrotem w dół, w zależności od koncepcji, wiedząc że przy kącie 45° promieniowanie odbije się od tworzywa sztucznego. Pierwsze odbicie zmienia polaryzację chiralną na przeciwną, drugie przywraca polaryzację wyjściową. Do popularnych tworzyw nie mających pierścieni aromatycznych należą polichlorek winylu i pleksiglas.

Możemy też wykorzystać orzechy włoskie, których skorupy rozpraszają promieniowanie we wszystkich kierunkach, będą zmieniać polaryzację i będą działać wiele lat. W przeprowadzonym doświadczeniu zmniejszyły promieniowanie trzykrotnie. Najlepiej aby tworzyły dwie warstwy pod całą powierzchnią łóżka. Możemy je umieścić na przykład w woreczkach z materiału, co niektórzy stosują umieszczając pod łóżkiem kasztany. To rozwiązanie najprostsze dla osób, które nie chcą angażować się w tworzenie konstrukcji z tworzywa, szkła lub metalu. Orzechy w ostatnich latach nie zawsze są tanie, ale za to można trochę ich podjąć, jak nic nie będzie w domu. Skorupy połówki też dobrze działają. Świeże kasztany zbadane w doświadczeniu osłabiły promieniowanie 2,5 - krotnie, ale wysychając szybko tracą właściwości. Można wykorzystać różne ziarna i kulki byle nie styropianowe i polistyrenowe zawierające pierścienie aromatyczne, które mogą jeszcze pogorszyć sytuację.

To były rozwiązania wykorzystujące całkowite zewnętrzne odbicie. Dochodzące z wnętrza Ziemi cząstki pola torsyjnego wykazują długość fali (badaną interferometrycznie) ok. 2mm. Różnego typu siatki z litego materiału o porównywalnych z tą wielkością lub mniejszych wymiarach oczek będą rozpraszać docierające z Ziemi promieniowanie, a także częściowo zmieniać polaryzację chiralną. Podobnie prawdopodobnie działa sierść zwierząt, na przykład skóra z dzika. Nie wykonywałam badań tego typu rozwiązań odnośnie ochrony dużej powierzchni. Dwa urządzenia różnych firm do obniżania pola torsyjnego telefonów komórkowych oparte na siatce dyfrakcyjnej zmniejszyły podczas moich badań promieniowanie cząstek pola torsyjnego trzykrotnie.

W powyższych przytoczonych doświadczeniach pomiary dokonywałam z użyciem sumatora kolorów. Trzeba być ostrożnym z interpretacją wskazań różdżki bądź wahadełka odnośnie różnych komercyjnych „odpromienników”. To, że nagle po zastosowaniu

odpromiennika różdżka nie pokazuje już obecności siatki radiestezyjnej, nie musi oznaczać, że siatka zniknęła. Bardziej prawdopodobne jest, że różdżka przestała działać z powodu dodatkowego silnie zakłócającego promieniowania pola torsyjnego pochodzącego od „odpromiennika”. W ten sposób nie jest dziwne, że jakiś odpromiennik „odpromienia” cały hektar powierzchni.

Co do zmiany miejsca zamieszkania na dobre miejsce, Brunow³ pisze o związku podwyższonego promieniowania pola torsyjnego Ziemi z infekcjami. O związku cykli słonecznych z infekcjami pisał w latach trzydziestych ubiegłego wieku Czyżewskij⁴, pokazując zgodność czasu występowania epidemii różnych chorób z liczbą Wolfa odzwierciedlającą ilość plam na Słońcu, a z perspektywy czasu możemy powiedzieć że chodzi o związek z charakterystyczną emisją cząstek pola torsyjnego ze Słońca. Brunow podaje, że przeprowadzenie się w dobre miejsce zamieszkania powoduje stopniowe spontaniczne wyleczenie z wielu infekcji wirusowych i bakteryjnych bez zastosowania żadnych leków.³⁻⁹⁵ Ciekawe, że grypa Hiszpanka zniknęła równie szybko, jak się pojawiła, też prawdopodobnie wskutek zaniku sprzyjającego jej promieniowania pola torsyjnego.

Literatura

1. Diana Wojtkowiak; Pola torsyjne w radiestezi i nowotwory, Gdańsk 2018;
<http://www.torsionfield.eu/>
2. S. J. Collis, S. J. Boulton; Emerging links between the biological clock and the DNA damage response; Chromosoma (2007) **116**: 331–339.
3. В.В. Брунов; Влияние гео- и технопатогенных зон на различные аспекты жизнедеятельности: Монография; Москва: Амрита-Русь, 2005.
4. А. Л. Чижевский; Земное эхо солнечных бурь; Изд. 2-е., «Мысль», 1976. 367с.
<http://templeofthepeople.ru/biblioteka/>